GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 208

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 5 Sierpnia 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

Z BOŻEJ ŁASKI MY MIKOŁAJ I.

Cesarz Wszech Rossij król Polski etc. etc. etc.

Wszem w obec i każdemu komu o tém wiedzieć należy, a mianowicie obywatelom królestwa naszego Polskiego wiadomo czynimy, iż izba senatorska i izba poselska, stosownie do przedstawionego w imieniu naszém projektu, i po wysłuchaniu mówców rady stanu i kommissjów sejmowych, uchwaliły co następuje:

Prawo o włóczęgach, tułaczach i żebrakach.

Art. 1. Włóczęgi, tułacze i żebracy w art. 498 i 499 kodexu karnego opisani, dopuszczający się, po wytrzymanéj za pierwszym razem karze art. 505 tegoż kodexu przepisanéj, powtórnie tego przewinienia, odesłani będą za wyrokiem właściwego sądu, przy zniesieniu co do nich przepisów art. 477 kodexu karnego, do instytutów publicznych pracy i przytułku na czas od jednego do trzech miesięcy, o czém instytut natychmiast uwiadomić powinien gminę z któréj są rodem, lub gdzie mieli zamieszkanie, lub téż gdzie mają rodziców, dzieci i innych bliskich krewnych, albo osoby przez nich wskazane niemi zajmować się mogące.

Art. 2. Jeżeli w ciągu czasu, na który włóczęga, tułacz, lub żebrak, na mocy art. 1 niniejszego prawa do instytutu publicznego odesłany został, nie będzie można znaleźć dla niego przytułku, ani stałego sposobu do życia, w takim razie, po upłynionym nawet czasie, na który był odesłany, zostawać będzie w tymże instytucie dopóty, dopóki się gmina lub osoba prywatna, osiadła i z nienagannego sprawowania się znana, nie zgłosi z chęcią przyjęcia go do siebie, za jego jednak zezwoleniem, a gdyby się nikt nie zgłosił, dopóty, dopóki nie zarobi sobie, lub nie okaże funduszu na dalsze utrzymanie się najmniéj pięćdziesiąt złotych wynoszącego, które to zatrzymanie jednakże nad rok rozciągać się nie może.

Art. 3. Włóczęgi, tułacze i żebracy, po raz trzeci i częściéj przewinienia tego dopuszczający się, odesłani będą za każdym razem do instytutu publicznego na czas od trzech miesięcy do roku, a po upłynieniu tego czasu będą mogli być w tymże instytucie zatrzymani, dopóki, bądź gmina bądź téż osoba prywatna osiadła i z nienagannego sprawowania się znana, z ich przyzwoleniem do siebie przyjąć ich nie zechce; a gdyby ich nikt przyjąć nie chciał, dopóty, dopóki nie zarobią sobie, lub nie okażą funduszu na dalsze utrzymanie, najmniéj sto złotych wynoszącego, które to zatrzymanie jednakże nad lat dwa rozciągać się nie może.

Art. 4. Sprawy przedmiotem niniejszego prawa będące, sądzone będą przez sądy pokoju jako sądy policyjne, a to w myśl art. 16 i 19 postanowienia królewskiego z d. 26 lipca 1810 r. aż do czasu rozwinienia sądów konstytucyjnych.

Art. 5. Jeżeli okaże się, iż winowajca za zbrodnię lub występek wyrokiem sądu na czas pewny skazanym być mający, prowadził poprzednio życie tułackie, lub nie jest w stanie okazania sposobu do życia dla siebie po wyjściu z więzienia, mocen jest sąd wyrokujący, skazać go, aby po wycierpianéj karze do instytutu publicznego oddany został, dopóki stosownie do zasad art. 2 oznaczonego w nim funduszu nie okaże lub nie zarobi, albo dopóki się kto po niego nie zgłosi.

Art. 6. Osoby na mocy niniejszego prawa do instytutów publicznych odesłane, obowiązane są, podług sił fizycznych i zdolności, pracować na utrzymanie własne. Co zaś zarobić zdołają nad ilość kosztu utrzymania swego, obracaném być może w części na polepszenie ich bytu, a reszta stanowić będzie dla nich zasiłek do podjęcia stałego zatrudnienia potrzebny, który im przy wyjściu z instytutu wypłacony zostanie.

Art. 7. Organizacja wewnętrzna instytutu przytułku i pracy, którego celem będzie, nie kara, lecz poprawa moralna, urządzoną będzie postanowieniem królewskiém. Postanowienie to przepisze sposób obchodzenia się z osobami do instytutu odesłanemi i ich utrzymania, oszacowanie ich pracy, obliczenie kosztów utrzymania, i zasiłku dla nich, po odtrąceniu kosztów, zebrać się mającego.

Art. 8. Rady wojewódzkie, stosownie do nadanéj im attrybucji artykułem 7 postanowienia namiestnika z d. 15 maja 1816 r. obowiązane są nadużycia w wykonaniu przepisów niniejszego prawa do-trzeżone, rządowi donosić.

Art. 9. Instytuta przytułku i pracy zaprowadzone będą podług możności. W miarę kolejnego ich wprowadzania do jakiegokolwiek bądź obrębu, prawo niniejsze w tymże obrębie wejdzie w wykonanie.

Po rozważeniu niniejszéj uchwały i po nadaniu jéj mocy prawa przez sankcję naszą królewską, stosownie do artykułu 150 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, zalecamy i rozkazujemy, aby toż prawo, stwierdzone wielką pieczęcią stanu, umieszczone było w dzienniku praw i przesłane do senatu, rady stanu, kommissjów rządowych

i wszystkich władz krajowych, wszczególności zaś zalecamy kommissji rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Dan w Zamku naszym królewskim w Warszawie d. 16/28 miesiąca czerwca, roku pańskiego tysiąc ośmset trzydziestego, a panowania naszego piątego.

(podpisano) MIKOŁAJ.

Przez cesarza i króla minister sekretarz stanu: (L. S.) Stefan Hr. *Grabowski*. — Zgodno z oryginałem: minister sprawiedliwości, w zastępstwie radca stanu M. *Woźnicki*. Za sekr. jen. szef bióra, *Młodzianowski*.

Wiadomości Warszawskie.

— Pamiętnik dla Płci pięknéj, poszyt trzeci tomu trzeciego, wyszedł z druku.

— (A. n.) *Nowa metoda nauki śpiewu wskazana w Nrze 231 Kurjera Polskiego*. Weź dwieście dzieci obojéj płci poszlij je do katedry, niech tam przy organach śpiewają, chociażby unisono przez rok jeden. Jeżeli to nie rozwinie ich głosu, przynajmniéj wątpić nie można że posłuży za wyśmienity środek do wyrobienia ich uszu.

Skoro się rok skończy, ośmielisz się wybrać najlepszych, i mieć zaraz będziesz pod ręką jakiego wybornego śpiewaka lub śpiewaczkę, którymbyś ich powierzył na dwa lata.

Po upłynieniu tego czasu pokaż ich publiczności; a możesz być pewnym, że jéj dasz śpiewaków nie *przeuczonych*, nie *douczonych*, a może nawet i wcale *nieuczonych*. Oto cały sekret.

Lecz nadewszystko, w téj całéj metodzie, o tém trzeba jak najpilniéj pamiętać, ażeby kompozytor *Polak* czy Włoch, *Tros Rutulusve fuat*, wcale się do nauki nie wtrącał. Rzeczą jest bowiem jasną jak słońce, tak mniemają wszyscy znawcy, a nawet gotów powtórzyć to samo *Dziennik Powszechny*, że talent kompozycji wszystkoby popsuł. Kto pisze opery nie zda się do śpiewu. Nie potrzeba nic więcéj, tak jest, nic więcéj, jak *orgarmistrza*. Chciał zapewne Kurjer Polski powiedzieć: *organisty*.

Ktoby powątpiewał o téj metodzie, niech się przysłucha cudownéj harmonji, kiedy wszyscy razem nieprzeuczeni parafianie śpiewają całą mszę z towarzyszeniem organów, i niech sobie wystawi coby to był za urok słyszeć podobne śpiewy na scenie.

Wreszcie nic niemasz łatwiejszego do wykonania. Można mieć pareset dzieci od 8 lat do 14 na każde zawołanie. Proffessorów znajdziemy w naszéj operze więcéj niż trzeba: gdyby zaś tych zabrakło, *David*, *Lablache*, *Pellegrini*, *Fodor*, *Pasta*, *Sontag*, *Perravoni* pośpieszą do nas czemprędzéj, ażeby brać do nauki młodych wirtuozów z rąk P. Gorączkiewicza. Należy tylko wcześnie wezwać tych panów i tę panie, aby się już zaczęli trochę uczyć po Polsku.

Ale jeszcze raz się powtarza precz z kompozytorami! Ten kto nie jest śpiewakiem z proffessji, kto ma nieszczęście pisać operę, to jest harmonizować głosy, jak malarz harmonizuje kolory, ten się znać nie może na głosach; niech powie *Dziennik Powszechny!* Ażeby ocenić co jest najwłaściwszém dla każdego śpiewaka, nic trzeba się bynajmniéj uczyć tajemnic śpiewu....

Ileż tu niedorzeczności nagromadzonych dla rozprawiania tonem doktorskim, o tém czego się nie zna! Utrzymywać że kompozytor nie potrzebuje znać się na wyrobieniu głosu, jak malarz na fabrykacji kolorów, jest chcieć mówić o kompozytorach *walców* i malarzach *kamienic*, przeciwnie znajomość sztuki śpiewu tak należy do głównych przymiotów kompozytora godnego tego nazwiska, jak doskonałemu malarzowi nie powinny być obce składi natura jego kolorów. W śpiewie najważniejsze są piérwsze zasady sztuki. Obeznany zniemi uczeń bezpieczniej zdoła ocenić wyższe wzory, i dość mu słyszeć wielkich śpiewaków, aby z nich potrafił skorzystać. Odpowiéż temu jednoroczny uczeń organisty w katedrze?

Ale na cóż dłużéj dowodzić rzeczy powszechnie znajoméj? *Zingarelli*, *Suchi*, *Salieri*, *Morlachi*, byli nauczycielami śpiewu w głównych konserwatorjach Europejskich, byli mistrzami znakomitych śpiewaków, i mimo całą powagę Kurjera Polskiego, nigdzie jeszcze kompozytorów od nauki śpiewu nie wyłączono.

Co do panny *Gładkowskiéj*, już publiczność wydała o niéj zdanie pochlebne a zasłużone. Nie przyznając jéj tego cudownego organu jakim sławna *Sontag* zadziwiała Warszawę; któż jéj zaprzeczy wybornéj intonacji, trafnego frasowania, znajomości muzyki, prawdziwego czucia, i że tak powiem, wymowy śpiewu? Umiała się podobać powszechnie, umiała wzruszyć widzów: a kiedy od piérwszego wstępu na scenę słusznie liczyć ją można do rzędu piérwszych naszych śpiewaczek, nie godzi się zapewne potępiać i odrzucać metodę nauki która nam ten owoc przyniosła.

Czekajmy więc aż nam Kurjer da usłyszeć swoję organową śpiewaczkę. Bo prawdę mówiąc, ażeby przekonać rząd, iż się mylił utrzymując dotychczasowe konserwatorjum, silniejszych dowodów potrzeba. Nadewszystko zaś kiedy może jakie osobistości dyktują Kurjerowi artykuły muzyczne, czemu prostszą drogą nie idzie do celu. Czemu tu panna *Gładkowska* ma być niewinną ofiarą obcych wcale widoków? Ale potém otém. F. B.

— (A. n.) *Odpowiedź na wyjątek z art. o towarzystwach wstrzemięźliwości w Ameryce, w Nrze 184 Gazety Polskiéj umieszczonego.* — Niszczyć zadawnione a naganne przesądy narodu, wpływać na rozszerzenie moralności kraju swojego, każdego obywatela być winno obowiązkiem, i działanie podobne każdemu największą tylko przynosi chlubę: ale obwiniać własnych ziomkow o wady którym nie ulegają wcale; głosić je w pismach publicznych, jest czynem, jakiego człowiek rozsądny nigdyby się niedopuścił. — Łęczyckie będąc jedną z części składających Polskę, między innemi cechami charakterystycznemi swego narodu, zachowało ludzkość i gościnność jakiemi się przodkowie nasi odznaczali. Ludzkość ta jednak nie przechodząc granic przyzwoitości nie może być porównaną, jak autor artykułu o towarzystwach wstrzemięźliwości w Ameryce utrzymuje, ze zbytkiem u nas za Sasów panującym. Wywiązując się za życzenie przez autora przy końcu artykułu wyż wspomnionego udzielone Łęczycanom (*), ra-

(*) W artykule o którym mowa, powiedziano: — Powinnismy życzyć niektórym osobom zwłaszcza w Łęczyckim i na ś. Zmudzi mieszkającym, aby mniéj byli ludzkiemi w częstowaniu swych przyjaciół, etc. « — nie ma więc o co ani szanowny H. Z. ani nikt z Łęczycanów urażać się za taką radę, bo téj żadna niechęć a tym mniéj nienawiść nie dyktowała. Tym którzy są tak drażliwi że widzą złe tam gdzie go nie masz, radzimy czytać dzieło xiędza Włodka: *O naukach wyzwolonych*, przy którym jest umieszczony

dzilibyśmy nawzajem iżby rozwaga i wstrzemięźliwość w pisaniu piórem jego kierowały, a wtenczas zarzutów podobnych, będących bezwątpienia osobistéj nienawiści skutkiem, publicznie ogółowi czynić nie będzie.

H. Z. obywatel z Łęczyckiego.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 25 *lipca.* — Monitor dzisiejszy umieścił następującą depeszę telegraficzną prefekta marynarki w Tulonie, do ministra marynarki i osad.

» *Z Tulonu, d.* 23 *lipca, o godz.* 8 *wieczorem.*

W téj chwili zawinął z Algieru okręt *Marengo* z 15 mil. piastrów, z których 2 do skarbu Francuzkiego, a 13 do skarbu rejencji należą. Te 13 miljonów są w bryłach topionego złota i srebra, także i w monecie. «

Oprócz powyższéj depeszy, ogłosił jeszcze Monitor następujące rapporta jenerała Bourmont do prezesa rady ministrów. Piérwszy rapport jest daty 10, drugi 13 lipca.

» *W Kassaubah, d.* 10 *lipca* 1830.

Mości Xiąże! Dej namyślił się inaczéj względem przyszłego pobytu swojego; życzy sobie być odwiezionym do Neapolu. Uznałem rzeczą stósowną przychylić się do jego żądania. Jeżeli w Neapolu nie masz urządzonéj kwarantanny, wypadnie aby ją w Mahon odbywał (*). Orszak jego składa się ze 110 osób, z których niektóre do rodziny jego należą. Wszyscy dziś wsiedli na okręt. Dej zdaje się być zupełnie kontent ze sposobu w jakim ważna katastrofa ukończyła się; mniemał on że gorzéj mu pójdzie. Wsiadanie na okręty bezżennych żołnierzy od milicji, dziś się rozpoczęło; już 1300 są na pokładzie; każdy z nich dostał 5 piastrów, co wyrówna ich dwumiesięcznemu żołdowi; przy odbieraniu pieniędzy, wynurzali się z najżywszą za to wdzięcznością; wszyscy spodziéwali się złego z sobą obchodzenia. Wielu milicjantów mających żony, nie chcą korzystać z udzielonéj wolności pozostania w Algierze, przewidując że nienawiść przeciwko nim Maurów i żydów, przykryby im pobyt w tém mieście czyniła. Ustanowiłem kommissję miejską; między członkami téjże jest kilku bardzo światłych ludzi. Niezmiernie są uradowani z tego, że mają udział w administracji krajowéj. Zaufanie powiększa się codziennie; dziś wszystkie targi były przepełnione, i ceny są już bez porównania niższe aniżeli były. W téj chwili zawija kilka statków z żywnością do portu; tą drogą będzie zaopatrywane wojsko. Jednakże w tych dniach wyjdzie kilka transportów lądem z Sidi-Ferruch do Algieru, które mogłyby śmiało odbyć tę drogę bez konwoju, już bowiem nie widać więcéj ani jednego nawet uzbrojonego Araba. Biegunka nie ustaje, ale symptomata jéj nie są zastraszające. Spokój jakiego wojsko obecnie używa, przyczynić się koniecznie musi do polepszenia. Na wniosek wojennéj rady zdrowia, podwojono dla wojska porcję ryżu i wina. «

» *W Kassaubah, d.* 13 *lipca.*

Mości Xiąże! Od chwili zdobycia Algieru, nie wydarzył się ani jeden strzał karabinowy w obwodzie granic przez wojsko Francuzkie zajmowanych; Arabowie którzy aż dotąd zbrojno występowali i bezprzestannie kolumny nasze niepokoili, wrócili się napowrót do spokojnego a zwyczajnego im sposobu życia. Już teraz przybywają codziennie do miasta lub do obozu naszego w licznych gromadach z naładowanemi żywnością mułami i t. p. i tyle mają w nas zaufania, że zostawują pod opieką żołnierzy naszych to wszystko cokolwiek w ciągu dnia wyprzedać nie mogli. Lubo cena wielu artykułów potrzeb zwyczajnych, jest znacznie niższa jak we Francji, zawsze przecież utrzymuje się jeszcze na wyższéj stopie niż bywała zazwyczaj w Algierze. Zboża i mięsa mamy aż do zbytku, tak dalece, że niezadługo same wino tylko będziemy z Francji dla wojska prowadzić. Bej z Titeri przysłał nam stado 1200 wołów liczące. Statki na które przyjęto deja i milicje już wyszły pod żagle. Ta okoliczność zaspokoiła jak najzupełniéj Maurów. Bej z Konstantine stał przez dni kilka o kilka dni drogi od Algieru, z szczątkami wojska swego, ale wystawiony na strzały muszkietów Maurytańskich, cofnął się bliżéj głównego punktu prowincji swojéj. Stan zdrowia w wojsku jest zawsze taki sam. Biegunka mocno grasuje, lecz bardzo rzadkie są przypadki aby jéj febra towarzyszyła. Gorączkowéj choroby, ani jednego dotąd nie mieliśmy przykładu. Urządzono środki ostrożności względem kommunikacji wojska z temi okolicami, które są o zarazę morową w podejrzeniu. W porcie Algieru zaprowadzone zostało bióro zdrowia, w którym przybywające statki kupieckie, papiery swoje składać są obowiązane; toż bióro wydaje także stósowne świadectwa okrętom do Europy odpływającym. Na czele bióra zostaje dwóch urzędników z Marsylskiéj intendentury zdrowia. Wczoraj i dziś odbyłem musztrę wojska; jest ono tak piękne jak było przy otwarciu wyprawy. Pomimo długiéj żeglugi i czynności do któréj zaraz po swém wylądowaniu była artellerja użyta, konie jéj są w jak najlepszym stanie; małą tylko ich liczbę utraciliśmy. Officerowie od artellerji zajmują się bez przerwy szczegółami swéj broni z gorliwością równą waleczności na placu bitwy okazywanéj. Mam honor etc. (podpisano) Hr. *Bourmont.*»

— Rozmaici urzędnicy wydziału skarbowego dostali roskaz udania się do Algieru, dla odebrania tamże skarbów po deju spodziewanych. Między monetami znaleziono sztuki złote z czasów Karola V; niektóre są między niemi bardzo rzadkie i będą złożone w królewskim gabinecie monet. — Dziennik *Précurseur de Lyon* z d. 18 b. m. umieścił doniesienie telegraficzne, w którém prefekt marynarki w Tulonie, udziela w krótkości jenerałowi dowodzącemu 19 dywizją wojska, następujące szczegóły z rapportu jenerała Bourmont pod d. 7 b. m. podanego: » Jesteśmy panami całego Algieru. W skarbcu deja znaleźliśmy więcéj niż potrzeba na pokrycie kosztów wyprawy. Nim dwa tygodnie upłyną, podda się bezwątpienia kraj cały władzy królewskiéj bez żadnego strzału. Béj z Titeri już to uczynił, uznając się hołdownikiem króla Francuzkiego. » —

---

zbiór zdań o Polakach koleją ziem, powiatów i t. d. napisanych. Poczciwy nasz ziomek nie lękał się pisać prawdy, gdzie należało: pisał ją właśnie w stolicy Włoch, pośród narodu, który cenił jego talenta, gdy mu powierzył katedrę akademicką. Ale też Włodek dodaje na przestrogę słowa: » Wszyscy byśmy chcieli pochwały, a nikt nagany: przyjmujemy sąd pospólstwa w téj mierze, co na naszą stronę mówi: a odrzucamy co do tego, w czém się nam sprzeciwia. To pospólstwa sąd będzie nieomylny, kiedy nas chwali, a kłamcą kiedy gani?« i t. p. Radzićby przeto należało obywatelom gorliwym o dobre imie swoich okolic, ażeby bliżéj się zapoznając z tém co nasi przodkowie szczérze o sobie mówili, uczyli swych ziomków dróg lepszych, niżeli nieludzkie to zaślepienie o swéj bezwinności. (P. R. G. P)

(*) Już dnia 27 lipca wiedziano w Paryżu przez depeszę telegraficzną z Tulonu dnia 20 lipca wysłaną, o przybyciu deja Algierskiego do Mahon; zawinął tam na pokładzie okrętu *Jeanne d'Arc* z całym orszakiem swoim, na dniu 16 b. m.

Jedna z gazet czyni uwagę z powodu powyższego doniesienia, że w późniejszym rapporcie jenerała Bourmont, to jest z d. 8 b. m. w Monitorze ogłoszonym, było powiedziane: iż skarby i zapasy znalezione w Algierze *większą część* kosztów pokryć potrafią; a zatém w jedném lub drugiém piśmie zachodzi pomyłka. — Z Tulonu donoszą pod dniem 17 b. m. » W tenczas jeszcze gdy eskadra nasza stała w zatoce Palma, zbiegło z tamtéjszego więzienia trzech Hiszpanów za polityczne przekroczenia więzionych, szukając schronienia na pokładzie flotty Francuzkiéj. Ci Hiszpanie przybyli już do Francji; dwóch z nich udało się do Bourges, trzeci, officer wyższego stopnia, bawi tu jeszcze, oczekując na postanowienie ministerjum Francuzkiego. — Statek parowy *le Sphinx* popłynął dziś z powrotem do Algieru; ze 143 statków przewozowych które powróciły z Sidi-Ferruch po wyładowaniu tamże ładunków swoich, ani jednemu nie odnowiono kontraktu najmu, i wszystkie popłynęły dziś do Marsylji.«

— Wybory deputowanych, wyjąwszy jeden tylko departament Korsyki, już wszystkie ukończone zostały. Z 428 nowo obranych deputowanych jest 200 tych samych, którzy głosowali za adresem rozwiązanéj izby; 67 zupełnie nowych, do oppozycji należących; 112 z tych, którzy głosowali przeciwko adresowi; 31 zupełnie nowych, ministerjalnych; 18 wątpliwych. Jest więc wogóle biorąc: 267 deputowanych ze strony oppozycyjnéj, 142 ministerjalnych i 18 niewiadomego zdania. — Słychać że król wyznaczył z prywatnéj szkatuły swojéj 400,000 fr. dla wiceadmirała Duperré na ustanowienie majoratu. »

HISZPANJA. — Gazety Francuzkie donoszą z listów prywatnych d. 12 lipca z Madrytu pisanych, o odkryciu przez rząd Hiszpański spisku, z powodu czego wydany został do władz wszystkich okólnik, w którym między innemi powiedziano: » Rząd powziął z rozmaitych źródeł wiadomość że w Londynie istnie junta rewolucyjna na czele któréj znajduje się jenerał Torrijos, który pod nazwiskiem Tomasza Wilson, korrespondował z przyjaciołmi swymi we Francji, pod firmą Darcher et comp. przez Giberaltar znoszącymi się. Pułkownik Gurrea pisze pod nazwiskiem Benon z Londynu, a z Francji pod nazwiskiem Antonio Gabaja, że gotów jest do podniesienia buntu na wybrzeżach Arragonji. Don Ignacio Lopez Pinto pojedzie do Paryża, dla naradzenia się z pewnym znakomitym jenerałem Francuzkim, o środkach tyczących się zgromadzenia dostateczněj siły; jenerał Plasencja uda się z Jersey do Londynu, dla umówienia się z juntą względem działań swoich. Jéj ajentami w Marsylji są pułkownicy Miranda, Anglada, Pereira i syn jenerała Milans. W Giberaltarze ma także swego ajenta przy Angliku H..., który zaliczył 5000 fnt. szterlingów; najęto już nawet okręt o 300 beczkach ciężaru, do przewiezienia dział i broni, tudzież statek parowy, na którym jenerał Torrijos popłynie do Algiesiras gdzie usiłowano znajdującą się tam załogę przekupić. Buntownicy ułożyli manifest, który ogłoszą w dzień wybuchnięcia buntu. Wyrażono w nim: » że zamiarem ich jest oswobodzić naród; wszędzie ustanowione będą kommissje prowincjonalne z siedmiu członków złożone, mające wspierać naczelnie dowodzącego jenerała; nowe ustanawiać władze, czynić stósowny roskład podatków i t. p.« Przy końcu okólnika przez rząd wydanego, powiedziano, że przedsięwzięte zostały wszelkie środki do zniweczenia niecnych zamachów burzycieli.

NIEMCY. — *Z Hamburga d. 30 lipca.* — W téj chwili odebraliśmy dziennik *Messager des Chambres* z dnia 26 b. m., obejmujący następujące wiadomości dnia tego. — » Ogłoszone pięć postanowień królewskich daty 25 lipca. Piérwsze składające się z 9 artykułów, (kontrasygnowane przez panów Polignac, Chantelauze, Haussez, Montbel, Guernon Ranville i Capelle) zawiesza wolność druku z odwołaniem się do praw istnących. Drugie (kontrasygnowane przez p. Peyronnet), rozwiązuje nową izbę deputowanych na zasadzie 50 artykułu ustawy, z powodu nadużyć zaszłych podczas wyborów. Trzecie, z 30 artykułów złożone, zapobiegające aby podobne nadużycia nigdy więcéj miejsca nie miały, ustanawia nowe ciało wyborcze i sposób obierania przepisuje, w końcu zaś tryb postępowania izby podczas jéj narad, w rozmaitym sposobie ogranicza. Czwarte postanowienie, zwołuje obwodowe kolegja wyborcze (sejmiki) na dzień 6, a departamentowe na dzień 18 września, izby zaś na dzień 28 tegoż miesiąca. Przez piąte i szóste mianowani zostali radcy stanu, rzeczywiści i nadzwyczajni, między którymi panowie Vaublanc, Dudon, Forbin des Issart i wielu innych.

PRUSSY. — *Z Berlina, d. 1 sierpnia.* — Dnia wczorajszego na giełdzie tutejszéj, doznały niektóre papiéry zagraniczne znacznego zniżenia. Kilka domów handlowych otrzymały drogą nadzwyczajną wiadomości z Paryża, sięgające do dnia 26 lipca. Dowiadujemy się z nich, że w dniu rzeczonym, ogłoszone zostały trzy postanowienia królewskie, a mianowicie: 1) Zawieszające wolność druku; 2) Rozwiązujące nową izbę deputowanych, i 3) Zmieniające prawo o wyborach. Oczekujemy potwierdzenia téj wiadomości na drodze urzędowéj.

— Król Jmci nadał jeneralnemu konsulowi swemu w królestwie Polskiém Juljuszowi Schmidt, stopień tajnego radcy poselstwa.

TURCJA. — *Od granic Tureckich d. 7 lipca.* — Dulcynoci korzystając z zamieszania panującego w wielu okolicach państwa Ottomańskiego wsiedli na swoje okręty, i znowu zagrażają bezpieczeństwu na morzu. Wojsko Greckie stojące w Arta, musiało wyruszyć na odleglejszą granicę Grecji, i osadzić zagórze dla obrony tamecznych mieszkańców i wstrzymanie rozbojów. W innych miejscach Albanji, powstanie jest mniéj skalane. Obywatele, mający wpływ, znękani niewolnictwem, postanowili zrzucić jarzmo, które ich tak dawno uciska: zgromadzili współobywateli, i zdaje się, że kroki przedsięwzięte od rządu, będą za póżne. Jeśli wierzyć można innym doniesieniom, tedy odstrychnienie się paszy Skutaryjskiego jest tajną pobudką tych poruszeń. Gdyby istotnie tak było, natenczas niebezpieczeństwo dla Porty byłoby nierównie większe; albowiem powstańcy mieliby w nim bardzo zdatnego i śmiałego dowódcę. Powstanie Albańczyków może znaleść w Grecji silne wsparcie. Wybrzeża *Argos* i *Koryntu*, tudzież ludność kilku wysp Archipelagu, są osadami Albańskiemi. Gdyby powstańcy nie mieli doświadczonych dowódców, to by ich Grecja mogła dostarczyć.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.